

## **MATEUSZ RZYTKA / kontrabasista**

*Dom rodzinny, to pianino i skrzypce mojego Taty. Muzykalność Dziadka, który grał na pianinie. Owszem, nie było to zawodowe granie. Takie rodzinne muzykowanie.*

*Moje muzyczne początki? To był wybór Rodziców, to Oni zdecydowali, posłali mnie do szkoły muzycznej. Tam pierwsze cztery lata uczyłem się grać na fortepianie. Dostyc dobrze mi wychodziły i ćwiczenia, i granie, ale – tak sądziłem – nie na tyle, by się z tego utrzymać, wyżyć. Wtedy, już samodzielnie, podjąłem decyzję o nauce gry na kontrabasie. I to był wybór, którego nie żałuję. Tym bardziej, że spotkałem nauczyciela, który jest pasjonatem i kontrabasu i Muzyki. Sądzę, że od Niego wyniosłem najwięcej. Co nie znaczy, że np. na studiach – w Akademii Muzycznej w Katowicach – mniej. To zupełnie inna jakość.*

*Po skończeniu A. M. pracowałem przez trzy lata w Filharmonii Opolskiej. Od września 2013 roku mieszkam w Gorzowie Wlkp., gram w orkiestrze Filharmonii Gorzowskiej.*

*Gorzów? Na początku brakowało mi poczucia „wielkiego miasta”, tego specyficznego wielkomiejskiego tętna. Ostatnio mieszkam we Wrocławiu. Takie miasto dodaje energii. Ale zaczynam się przyzwyczajać.*

*Artysta? Nie, nie sakralizuję tego słowa. W końcu Muzyk swoją grą oddaje czyjeś intencje, czyjeś ideały. Spełnia rolę służebną. Jest to rodzaj rzemiosła, ale rzemiosła, które daje niesamowitą frajdę. Owszem, trzeba dać wiele z siebie: ćwiczyć, poświęcać Muzyce wiele czasu, by odtwarzać ją jak najlepiej. Trzeba odrzucić niepozytywne emocje. Realności rzeczywistości nie zostawiam poza drzwiami estrady. W sumie – staram się być profesjonalistą.*

*Mają znaczenie dla dobrego wykonywania Muzyki dobre samopoczucie, więź i dobre relacje z pozostałymi muzykami. Wtedy powstaje taki specyficzny flow – wzbudzany wspólnym wykonywaniem dzieła, wykonywaniem, któremu wszyscy oddają się w równym stopniu.*